

TOMASZ PIETRZAK, 2018. ZESZYTY FUNKCJONUJĄCE O
REALISTYCZNYCH PRZYGODACH NAUKOWYCH NIMRODA
KERSHOVA I JEGO ZESPOŁU, CZYLI WROTA DO ŚWIATA
ZRESTARTOWANEJ ZOOLOGII. QUATLWORK PUBLICATIONS.

1-36



en-he initiative for research within scientific exploration in the field of zoology and wildlife management.

Oryginał napisany w notatniku w październiku 2018 roku. II wersja ebooka opublikowana w grudniu 2024 roku i wsparta AI writerem.

KOD EBOOKA:R48dzv1yW3.

“ale proszę o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność, gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi”

Św. Tomasz z Akwinu.

część I.

Dziki życie w Azji i wstęp do Afryki oraz odkrywcy tego wszystkiego w ramach tzw. *Journey to the Unknown Land*.

"Prawda znana od dawna - trzeba sobie radzić samemu, jeśli tylko możesz i harcerze przetrwania tego doświadczają. Ludzie nie garną się, aby robić coś dla kogoś bezinteresownie, wręcz przeciwnie. Oczekują tylko na jakiś interes w tym wszystkim, w tym całym mechanizmie, zwanym zrównoważonym rozwojem"

Spisał Tomasz Pietrzak, wspomagany przez komputer. Wiedza to potęgi klucz. Więc jeśli umiesz liczyć, licz na siebie.

W tej wielowątkowej historii wrytej już w naszych sercach, jak inskrypcje na minerałach szlachetnych ze wschodniego Zairu (np. rudy tantalu i niobu), podążamy za Nimrodem Kershovem, liderem grupy podróżników i naukowców, w ich Wyprawie Argonautów przez Azję Środkową. Odkrywają tajemnice Yarkandu, zmagają się z dzikimi górami i poszukują gatunków na bazarze w Aszchabadzie. W miarę jak Nikita Romanenko i Pedro Vekser przedstawiają swoje badania, napięcia między władzą, a ludnością stają się coraz bardziej wyraźne. W tle błyska się grantowo - żółty kryształ światła z azerskiego miasta Baku, od którego bije niezwykła siła dobra, zaś w Genewie widnieje lista niezbadanych gatunków dość dużych kręgowców z wschodniego Tien-szanu oraz ze Wzgórz Środkowego Afganistanu, które mogą zmienić oblicze nauki.

To jest historia zrzeszenia podróżników i naukowców podróżujących po Azji Środkowej. A na ich czele stanął niejaki Nimrod Kershov. Jest opis dzikich gór, małej cywilizacji z Yarkandu oraz podróż do Krainy Burabaju i to wprost z Montrealu. Jest opis pobytu w Aszchabadzie oraz poszukiwania artefaktu 18-wiecznej cywilizacji ludu z alborz-tałyckiego kraju. Jednym z bardziej znaczących opisów jest charakterystyka pomiarów w Regionie Oxsusu, jakiegoś uczonego z Johannesburga. Jest wyprawa zoologów do Afryki Północnej oraz do Ziemi Zairu, ale tylko marginalnie. Razi nas w oczy opis niesprawiedliwości, ale i są kody władzy. Nikita Romanenko, kobieta-naukowiec czasu przełomu, wypowiada się z optymizmem o badaniach przyrodniczych w Bułgarii oraz w tak dzikich Pirenejach. Jej podróż w Dolinie Loary jest ważna. Nawet Pedro Vekser (inżynier środowiska) przedstawia raport ze swoich badań w Sinkiangu i w Karagandzie, ale nigdy nie szarpie się z krajowcami, dostałaby wtedy nieźle po głowie, a więc nie, czyli nie szarpie się. Naukowa zoologia to rodzaj nosorożca afrykańskiego, niewielkich rozmiarów nazywany emela-ntouka, koomrah, rodzaj dzikiego kuca - Equus hippagrus oraz dziki pies nzudu z Kili-manjaro. Jest zarazem nowy rodzaj i nowy gatunek żaby z Tienszanu. Są odziani w szafranowe szaty mnisi Dai z Xishuangbanna (chiński Junnan). Jest czarny meteoryt żelazny na wzgórzach nad Kabulem oraz nieznana mapa nowych ziem i gatunków w kształcie trapezu na szyi naukowca z Tchadu. Machinejczycy są potężni, ale Aragornus to dobry wódz nowej cywilizacji w regionie Afryki Zachodniej. Ingo Krumbiegel w 1952



roku odkrywa nieznane gatunki na północy Indii, nieznanego nam dzisiaj buszoka w Afryce Zachodniej, czarnego tapira na Sumatrze, waitoreke na wyspach Nowej Zelandii, a w południowej Rodezji wełnistego geparda. Kaukaz to inne regiony, wydarzenia, minerały, gatunki oraz jest monster truck, dzięki któremu poruszano się po Laosie. Jest arena podziemno-zodiakalna z miasta czadyjskiego Faya-Largeau oraz historia pewnego podróżnika z Madagaskaru.

- Jako zoolog, a wcześniej skaut - zawsze fascynowała mnie różnorodna przyroda występująca na naszej planecie - pisze Nimrod w swoim dzienniku podczas pobytu w Kraju Mangishlak nad Morzem Kaspijskim - Kiedy więc usłyszałem o zespole naukowym zmierzającym do górzystej Azji Środkowej, a właściwie na wzgórze nad Kabulem, aby zbadać dzikie zwierzę przypominające psa, zwane doragga to mi dało do myślenia. Jest onager, czyli zwierzę o jasno-brunatnej karnacji, zwany gora-khar, ale jest jeszcze inny, rzadszy gatunek, co najwyżej podobny do osła lub Naemorhedusa - nieznanemu nauce, a opisany jako *goo-masht* w lokalnym narzeczu (wg. Griffitha). Charakteryzuje się dużego jaszczura skalnego i dużego nielotnego ptaka. Notuję więc: *wiedziałem, że powinienem do nich dołączyć* (dane wzięte niemalże z *Journal of a Political Mission to Afghanistan in 1857*). W towarzystwie moich kolegów, Nikity Romaneko, która była jak współczesna Lara Croft i Pedra Veksera, znanego profesora i dziennikarza naukowego, wyruszyliśmy w przygodę. Naszym



celem było zbadanie tych niespotykanych gatunków i zrozumienie ich zachowania oraz siedliska. Podróżowaliśmy naszymi innowacyjnymi pojazdami, czasem motocyklem motocrossowym, małym samolotem pilotowanym przez Pedra i jeepem, którym kierował Odys z Kandaharu. Przemierzając surowy teren, zachwycaliśmy się zapierającym dech w piersiach pięknem krajobrazu. Naszym pierwszym przystankiem było stare miasto, o którym plotkowano, że zaginęło przed wiekami. Podczas eksploracji krainy geograficznej byliśmy zdumieni widząc sporadycznie, prawie jak przez mgłę - nieznane zwierzęta wędrujące po odległym górzystym i nieco ośnieżonym terytorium dość daleko za Kabulem. Była wczesna wiosna. Były tam dzikie Equus onager o szorskich rysach, nieznane nam zupełnie zwierzęta przypominające psy lub wilki o ostrych zębach i kudłatym futrze zwane doragga i salamandra o żywych kolorach. Kontynuując naszą podróż, natknęliśmy się na dużego nietlonego ptaka, niepodobnego do żadnego innego, jakiego nie widzieliśmy wcześniej. Było to majestatyczne stworzenie o pięknych piórach i królewskiej postawie. Byliśmy zachwyceni odkryciem nowego gatunku i nie mogliśmy się doczekać, aby zbadać go dalej. Wspomina się o cedrach i wszelkich ziołach na dużych wysokościach (Griffith o tym pisze). Ale nasze odkrycia na tym się nie skończyły. W górach znaleźliśmy ukrytą jaskinię, w której odkryliśmy rzadki i cenny minerał niewiadomego pochodzenia, minerał Ziemi Kabulu. Ostrożnie zebraliśmy próbki, aby zabrać je do dalszej



analizy. Nasza podróż była pełna entuzjazmu i zdziwienia, gdy odkrywaliśmy te nieznanne stworzenia i dary ziemi. Ale to, co czyniło ją naprawdę wyjątkową, to więź, którą stworzyliśmy jako zespół. Dzieliliśmy pasję do odkryć i głęboki szacunek dla świata przyrody. Kiedy wróciliśmy do domu, zostaliśmy okrzyknięci bohaterami za nasze odkrycia. Ale dla nas prawdziwą nagrodą była zdobyta wiedza i wspomnienia, które stworzyliśmy. Nasza przygoda w górzystej Azji Środkowej była taka, której nigdy nie zapomnimy.

przygoda z odkrycia artefaktu w Górach Alborz-Tałyskich.

scena 1

Nimrod Kershov stał na skalnym występie, spoglądając na dolinę rozciągającą się przed nim. Jego oczy płonęły determinacją, a ciało emanowało pewnością siebie. Nikita Romanenko, pani naukowiec o optymistycznym usposobieniu, przemówiła do lidera. "To miejsce skrywa wiele tajemnic, Nimrodzie. Widzę, że jesteście nieopodal czegoś wielkiego".

scena 2

Pedro Vekser, doświadczony badacz i wynalazca, zanotował w swoim notesie. "Zawsze fascynowały mnie takie miejsca, pełne historii i kultury," powiedział, wnerwiając się na przechodzących



krajowców. "Musimy dowiedzieć się więcej o ich zwyczajach i wierzeniach," dodał Nimrod.

scena 3

Nikita przetarła czoło z potu, skupiona na drobnych szczegółach rysunków wrytych na kamiennych ścianach. "Te symbole mogą prowadzić do czary wykutej z cennego minerału - należącej do zaawansowanej cywilizacji z Gór Alborz-Tałyskich, istniejącej na przełomie 17 i 18-wieku, artefaktu którego szukamy," stwierdziła z przekonaniem. Nimrod ruszył głową, jego umysł już pracował nad rozwiązaniem zagadki.

scena 4

Parę godzin potem byli w mieście. Nimrod wdał się w dyskusję z miejscowym urzędnikiem, próbując przekonać go do umożliwienia dalszych badań. "Nasze odkrycia mogą przynieść korzyści wszystkim," argumentował, choć jego słowa spotkały się z oporem.

scena 5

"To niesamowite, jak wiele jeszcze nie wiemy o tym świecie," burknął do siebie, zapisując kolejne obserwacje. Nikita stanęła obok niego, dzieląc ciekawość i fascynację. "Nawet nie wiesz, że w wodach Oxusus istnieje duży gatunek rybiego stwora zwany lukha, o wadze ponad 272 kg". Twierdzi się, że jest to relikw (Manual of Geography · 1870)

scena 6

Nimrod świecił latarką po oczach, spoglądając na swoich towarzyszy. "To dopiero początek naszej przygody," powiedział z niepokojem. Nikita i Pedro pokręcili głowy z niedowierzaniem, gotowi na kolejne wyzwania, które przyniesie im los.

Historia "Kolorowego Wiatru" z Gór Zagros, na południu Iranu oraz Odyseja naukowa do Tybetu.

Podczas, gdy Jason Goodwin (2006) pisał *Drzewo Janczarów*, w sercu Gór Zagros w Iranie grupa odkrywców wyruszyła w podróż, która nie przypomina żadnej innej. Pod przewodnictwem znanego uczonego zajmującego się dziką przyrodą, dr. Nimroda Kershova, zespół wyruszył przy wsparciu dronów oraz trzech myślących robotów wyposażonych w wykrywacze niebezpieczeństw, aby odkryć sekrety nieuchwytnych drapieżników, które przemierzały surowy teren. Do Kershova w tej odważnej wyprawie dołączyły kobiety podróżujące, czyli mgr. Nikita Romanenko i Gabi Orawier, oraz doświadczony tropiciel i zoolog-samouk z Rosji zwany "kolorowym wiatrem" przez jednego z koczowniczych ludów z Sajanów, czyli Gadzinka-rik Ighergheiroggya, nieustraszony wspinacz z Armenii, czyli Udzo-fin R. i Odys z Kandaharu, utalentowany survivalista z głęboką wiedzą na temat regionu.

Ich celem było zbadanie i udokumentowanie rzadkich i tajemniczych gatunków drapieżnych ssaków, które zamieszkiwały Góry Zagros. Wiadomo było, że te stworzenia są nieuchwytnie i prowadzące skryty tryb życia, co utrudniało ich znalezienie i obserwację w ich naturalnym środowisku. A jednak Kershov postanowił rozwikłać tajemnice, które skrywały te nieuchwytnie drapieżniki i "przyświecić nieznacznie" na ich zachowanie i zwyczaje.

Gdy zespół przemierzał surowy teren Gór Zagros, napotkał szeroką gamę dzikich zwierząt, od pochmurnych jeżozwierzy, chyba górskiego uriala oraz majestatyczne orły lub szybujące nad głowami ptakowłagi (co to jest?). Jednak to nieuchwytnie drapieżniki, których szukali, przykuły ich uwagę i sprawiły, że ich serca biły z entuzjazmu.

Po dniach wędrówki przez skaliste doliny i gęste lasy, zespół w końcu dostrzegł swojego pierwszego nieuchwytnego drapieżnika - smukłego i silnego lamparta perskiego, który śledził swoją ofiarę z zabójczą precyzją. Keshov i jego zespół z podziwem obserwowali, jak wspaniałe stworzenie cicho poruszało się przez zarośla, a jego złote oczy lśniły.

W trakcie dalszej podróży zespół napotkał inne rzadkie i egzotyczne drapieżniki, w tym nieuchwytnego kota cywetowego, ratela irańskiego lub coś podobnego, jakiś rzadki gatunek ssaka małpowatego i hienę pręgowaną, oraz gizele dżejrany, a także rodzaj dużej jaszczurki oraz węża malpolona. Każde spotkanie było ekscytującym i budzącym podziw doświadczeniem, ponieważ zespół

obserwował te wspaniałe stworzenia w ich naturalnym środowisku, dowiadując się coraz więcej o ich zachowaniu i zwyczajach z każdym mijającym dniem.

Ale to podczas księżycowej nocy w sercu gór zespół dokonał swojego najbardziej zdumiewającego odkrycia. Kiedy siedzieli przy ognisku, opowiadając sobie historie i śmiejąc się, usłyszeli szelest w pobliskich krzakach. W jednej chwili z ciemności wyłoniła się para świecących oczu, a za nimi kopytna i dzika sylwetka, która wywołała dreszcz na ich kręgosłupie.

To była bestia z Persepolis, zwierz podobny do małej żyrafy, bardzo niespotykany (nie dość, że relikw, to jeszcze w bardzo niskim zagęszczeniu). Keshov i jego zespół patrzyli z podziwem, jak nietypowe stworzenie krążyło wokół ich obozu, a jego oczy błyszczały ciekawością. Był też *Felis chaus*, co prawda niezbyt rzadki, ale tajemniczy drapieżnik o ostrych pazurach i dzikim apetycie. Przez parę chwil obserwowali chausa, zachwycając się jego zwinnością, na skałach polując na zdobycz pod osłoną ciemności.

Gdy świt wszedł nad horyzontem, żyrafo-zwierz karłowaty zniknął w mrokach nocy, pozostawiając zespół z nowym poczuciem zdumienia i podziwu. Wiedzieli, że ich podróż była sukcesem i że byli świadkami czegoś naprawdę magicznego i niezapomnianego w sercu Gór Zagros.



Gdy wracali do cywilizacji, Kershov i jego zespół wspominali swoją podróż z poczuciem satysfakcji i spełnienia. Udało im się odkryć sekrety nieuchwytnych drapieżników i przeżuwacza z Gór Zagros i przeżyli jedyną w swoim rodzaju przygodę, która pozostanie z nimi na zawsze.

I tak historia w Zagros Hills autorstwa Nimroda Kershova i jego zespołu nieustraszonych odkrywców stała się legendą, inspirując przyszłe pokolenia do wyprawy w dzicz i odkrywania tajemnic ukrytych w odległych zakątkach świata. Bo w sercu gór, gdzie dzikie zwierzęta wędrują swobodnie, wszystko jest możliwe dla tych, którzy odważą się marzyć i eksplorować.

Dwa lata potem, gdy naukowiec-samouk, czyli Gadzinka-rik, który wracał z poszukiwania być może ostatnich kułanów syryjskich, gdzieś na półpustyniach - dzięki swoim wyostrzonym zmysłom i wieloletniemu doświadczeniu w dziczy dotarł do górzystej, południowo-wschodniej Persji na poszukiwania gatunku mięsożernego, zwanego "dzikim psem" Zarudny'ego, zwierza o charakterystycznym odgłosie i odnotowanego przez rosyjskich przyrodników w tym perskim Beludżystanie oraz na południu Wyżyny Irańskiej na początku XX wieku, zwierzęcia dzikiego, ale niepozornego gatunku, który może być nawet nowym rodzajem psowatego, buro-syringowego w barwie, kudłatego jak wilk, ale z wyraźną, krótką, psią trzewioczaszką. Dzięki obserwacjom i na podstawie wywiadów z krajowcami uzyskał dowody na jego wzorce łowieckie, nawyki żywieniowe, a nawet strukturę społeczną, co

podważyło istniejącą wiedzę na temat tych drapieżników w tym regionie, a nawet było czymś zupełnie nowym dla historii naturalnej współczesnego Iranu. Tropił także tajemniczego niedźwiedzia beludżystańskiego.

Nimrod Kershov, znany miłośnik i odkrywca dzikiej przyrody, zawsze fascynował się rzadkimi i nieuchwytnymi gatunkami charyzmatycznej ichtiofauny, owadów, wijów, herpetofauny o wpół-lądowym trybie życia, a zwłaszcza zwierząt-ssaków zamieszkujących odległe zakątki świata. Jednak jego ostatnia wyprawa miała zabrać go w podróż daleko poza afrykańską krainę upierzonych i futrzanych stworzeń, ponieważ wraz ze swoim zespołem zapuścił się w tajemniczą krainę ogromnego i zróżnicowanego kulturowo, ale jakże dzikiego Płaskowyzu Tybetańskiego i pogranicza Sinkiangu z Przesmykiem Hexi w poszukiwaniu nowych i ekscytujących odkryć.

W towarzystwie zaufanych towarzyszy, mgr. Nikity Romanenko, kobiety-naukowca terenowego, Gadzinkaa-rika Ighergheiroggyi, doświadczonego tropiciela i samouka oraz Odysa, lokalnego przewodnika z Kandaharu i niejakiego Gzrogyu Unnaniye. Dr Nimrod Kershov wyruszył na tę niebezpieczną wyprawę z poczuciem entuzjazmu i niepokoju, wyprawę do górzystej Azji Środkowej. Płaskowyz Pamir z jego nierównym terenem i nieprzewidywalną pogodą, był znany z bogactwa nieodkrytej przyrody, a zespół był zdeterminowany, aby odkryć sekrety ukryte w jego szczytach i dolinach.



Podczas "żeglugi" krętymi górskimi ścieżkami, zespół napotkał różnorodną gamę flory i fauny, od majestatycznego koziorożca wspinającego się po skalistych klifach po nieuchwytnego śnieżnego lamparta, który czyhał na skałach. Bystre oko Nimroda i naukowe doświadczenie Nikity pozwoliły im udokumentować te niezwykle stworzenia, co przyczyniło się do ich rosnącej wiedzy na temat różnorodności ekologicznej regionu.

Jednak dopiero, gdy jako cała ekipa dotarli do odległej i rzadko eksplorowanej doliny we wschodnim Tybecie, zaczął się ujawniać prawdziwy cel ich podróży. Wyczuł się słaby zapach czegoś niezwykłego, zapach, który nie należał do żadnego ze znanych drapieżników regionu.

Zespół ostrożnie podążał szlakiem, ich zmysły były wyostrzone, a serca biły im z niepokoju. Gdy zagłębiali się w dolinę, krajobraz zaczął się zmieniać, roślinność stawała się gęstsza, ale nie było nic złowieszczego. Wtedy natknęli się na widok, który na zawsze zmienił bieg ich wyprawy.

Na odosobnionej polanie, częściowo zasłoniętej przez gęste listowie, leżały szczątki czegoś, co wyglądało na całkiem dużego, nieznanego drapieżnika. Cechy stworzenia były niepodobne do niczego, co kiedykolwiek widzieli, z dziką sylwetką, ostrymi jak brzytwa pazurami i silnymi szczękami, zwierzę, które mogło kiedyś atakować inne stworzenia, aby je zjeść. Nimrod i jego zespół byli oszołomieni takim odkryciem.

Gdy dokładnie badali szczątki, Nikita zaczęła składać puzzle, aby rozwikłać tajemnice tego zagadkowego stworzenia. Poprzez hurt skrupulatnych obserwacji i analiz ustaliła, że był to wcześniej nieudokumentowany gatunek dużego drapieżnika z rodziny kotów, zwany w lokalnym narzeczu gongiem (więcej w *Machik's Complete Explanation* z 2003 roku), który przez stulecia unikał wnikliwej analizy społeczności naukowej.

Pełni zarówno entuzjazmu jak i niepokoju, zespół postanowił zagłębić się w dolinę, zdeterminowany, aby dowiedzieć się więcej na temat tego niezwykłego odkrycia. Podążali śladem stworzenia, przedzierając się przez gęste listowie i zdradliwy teren, aż dotarli do ukrytego systemu jaskiń, który wydawał się być legowiskiem innych zwierząt.

Ostrożnie zapuścili się do sieci dziwnych kotlin, a ich latarki rozświetliły ciemność i ujawniły bogactwo informacji na temat zachowania i siedliska innego stworzenia, podobnego do dużego borsuka (borsuk Stoliczki, 1873). Znaleźli jednego z takich osobników, żywego i schwytali go. Dzięki 2 - miesięcznym pilotażowym badaniom uzyskano parametry behawioru i schemat genetyczny. Badacze natrafili również podczas rekonesansu na ziemiach niczyich dziesiątki kilometrów na wschód od Jarkandu, na obszarze Płaskowyżu Tybetu Wschodniego na małą grupę dużych świstaków, zwanych śnieżną świnia, oczywiście nazywanych tak przez tybetańczyków, zaś w Sinkiangu na mniejszy gatunek przeżuwacza krętorogiego (coś było o tym w *System of Geography* z 1828), którego jako rzeczce jeden z naturalistów, niejaki Thomas Ewing,

chrumka jak świnia, nie było dane widzieć nikomu z europejskich odkrywców. A i cały ten region bez wsparcia zaufanych chińskich ludzi i dobrej logistyki, jeszcze wiele lat pozostanie zasnuty mgłą tajemniczości. Misjonarz opisuje również rodzaj dzikiej antylopy o buro-żółtawym zabarwieniu futra, większej od goitrousa i też obserwacji dokonał w dzikim i barbarzyńskim Tybecie (Natural history of North China, 1873). Naukowcy obserwowali i to zwierzę, właśnie chyba (albo i nie) na graniach wokół tzw. dzikiego drzewostanu skalistego na pograniczu Koko-nooru, Tybetu oraz Syczuanu, co sugeruje istnienie małej, odizolowanej populacji tych tajemniczych kopytnych przeżuwaczy. Ale czy chodzi o jakiś nieznany gatunek cziru *Panthlops sp.*? Nie wiadomo, ale może być także azjatyckim widłorogiem.

Pełni zarówno entuzjazmu, jak i niepokoju, zespół wiedział, że natknęli się na naprawdę niezwykle odkrycie, takie, które może zrewolucjonizować nasze rozumienie świata przyrody. Wiedzieli jednak również, że odpowiedzialność za ochronę tego pierwotnego ekosystemu i jego mieszkańców spadnie całkowicie na ich barki.

Z odnowionym poczuciem celu Nimrod i jego zespół postanowili udokumentować swoje odkrycia, zbadać zachowanie i ekologię stworzenia oraz opracować plan jego ochrony. Wiedzieli, że droga przed nimi będzie długa i trudna, ale byli zdeterminowani, aby zapewnić, że ten niezwykły gatunek nie zostanie utracony w wyniku spustoszeń czasu i ludzkiej ingerencji.

Wracając do obozu bazowego, zespół rozmyślał o niesamowitej podróży, którą odbył, wyzwaniach, z którymi się zmierzył i odkryciach, których dokonał. Wiedzieli, że ich praca jest daleka od zakończenia, ale byli pełni nadziei, zwłaszcza, iż wspierała ich dążenia wolnościowe i naukowy entuzjizm firma Bershka.

W trakcie ich dalszych przygód w górzystym miasteczku, na przełęczach natrafili na rodzaj jakiegoś nieznanego nam dzisiaj ssaka drapieżnego tybetańskiego z Kan-su (chyba chodzi o gatunek jakiegoś psowatego lub lisa korsaka) oraz rodzaj jakiegoś dzikiego ptaka z nieznanego gatunku, ale przypominającego kormorana z długimi nogami, o buro-brunatnej barwie i jest to zwierzę górskie (ale tutaj brak cytowania i brak poprawności politycznej).

Dziesięć mil na północ od Chorten-Tang naukowcy oglądali źle zachowane osławione futro tzw. hang-guresu, rodzaju tybetańskiego niedźwiedzia, ale prawdopodobnie z zupełnie odrębnego gatunku, nieznanego taksonomom (coś więcej może o tym powiedzieć informacja w publikacji Donalda Rayfielda · 2013). Gdzieś w latach 1920's, niejaki mongolski naukowiec T. Jantsarano zorientowany był na zbadanie przypadków człowieka-zwierzęcia i stworzył mapę występowania rekordów stworzeń podobnych do almasa, dzikiego człowieka, na terytorium Mongolii. Lecz tak jak i ja, tak i ekipa Nimroda uważamy, że przypadek almasa a przypadek hang-guresu to dwa oddzielne byty zwierząt. Pierwszy jest dzikim człowiekiem lub stworzeniem do niego podobnym, drugi zaś rodzajem



nieznanego niedźwiedzia *Ursus sp.* z zalesionych Równin Górzystych Qinghai.

Pobyt w Jarkendzie (story dzięki editpad.org). Nimrod Kershov z firmy Ebberg Solutions znalazł się w Yarkand, tętniącym życiem miasteczku w sercu Azji Środkowej. Zakurzone ulice były wyłożone kolorowymi sklepami sprzedającymi przyprawy, tkaniny i bibeloty. Nimrod przybył do Yarkand pod wpływem kaprysu, narysowanego obietnicą przygody i odkrycia.

Spacerując po wąskich pasach, Nimrod natknął się na mały barbershop z wyblakłym banerem, który nieznacznie kołysał się na wietrze. Zaintrygowany postanowił wejść do środka i oddać się tradycji Yarkandi. Fryzjer, żyłasty stary człowiek z błyskiem w oku, powitał Nimroda ciepło i postanowił pracować z brzytwą.

Gdy Nimrod usiadł na taborecie przedsiębiorcy, zawarł rozmowę ze starcem. Fryzjer zachował go opowieściami o bogatej historii Yarkand i starożytnych zwyczajach, malując żywy obraz miasta przesiąkniętego tradycją i tajemnicą. Nimrod słuchał uważnie, wisząc na każdym słowie. Stary człowiek obsługiwał za młodości także Dr. Baromira Schonka podczas jego pobytu w tych stronach. Człowiek ten jest dobrze znany w kręgach przyrodników od dobrych 30-lat.

Po zakończeniu strzyżenia brody Nimrod podziękował fryzjerowi i poszedł na ulicę. Było późne popołudnie, a słońce zaczęło opadać pod horyzont.

Nimrod wędrował bez celu, biorąc pod uwagę widoki i dźwięki Yarkand.

Gdy skręcił na róg, Nimrod natknął się na grupę dorosłych mężczyzn zaangażowanych w porywającą grę street bilard. Zaintrygowany podszedł do nich i zapytał, czy może się przyłączyć. Mężczyźni spojrzeli na siebie na widok obcokrajowca, który chce zagrać w swoją grę, ale powitali Nimroda z otwartymi ramionami.

Przez dwie godziny Nimrod grał w bilard z mężczyznami, śmiejąc się i żartując, dzieląc się historiami i wymieniali wskazówki co do dalszych aktywności. Pomimo braku umiejętności Nimrod utrzymywał własny styl, zdobywając szacunek swoich nowych towarzyszy.

Gdy słońce zanurzyło się pod horyzontem, a gwiazdy zaczęły migotać nad głową, Nimrod pożegnał się z owymi mężczyznami i wyruszył w kierunku swojej kwatery na noc. Po drodze minął małe podwórko drzewostanu, gdzie krzepki mężczyzna z łatwością siekał drewno.

Zaintrygowany, Nimrod kierował się tam i dotarł i zawarł rozmowę. Mężczyzna przedstawił się jako Baktar, lokalny drwal, który od dziesięcioleci wycinał drewno w Yarkand. Nimrod był zafascynowany opowieściami Baktara o lesie i różnych rodzajach drzew, które napotkał w swojej pracy. Drewno dało Nimrodowi szansę na wypróbowanie swoich sił przy rąbaniu drewna i z niecierpliwością zaakceptował jego propozycję. Z przewodnictwem Baktara Nimrod użył topora z całą



swoją mocą, ścinając drzewo satysfakcjonującym łomotem. Poczuł przypływ radości, gdy zdał sobie sprawę, że moc i umiejętności wymagane do pracy z drewnem są mu dane.

Gdy siedzieli przy trzaskającym ogniu, Baktar podzielił się swoją wiedzą o różnych gatunkach drzew w regionie i znaczeniu zrównoważonych praktyk leśnych. Nimrod słuchał uważnie, a jego umysł ścigał się z pomysłami i możliwościami.

Następnego dnia Nimrod wyruszył w podróż odkrywczą, zapuszczając się głęboko w lasy otaczające Yarkand w poszukiwaniu rzadkich i egzotycznych gatunków zwierząt oraz minerałów pochodzenia kosmicznego. Ubrojony w notatnik i bystre oko, katalogował każde nowe znalezisko, zachwycając różnorodnością i pięknem świata przyrody.

Gdy wędrował przez gęste zarośla, Nimrod nawiązał w swojej głowie do spotkań z fryzjerem, mężczyznami grającymi bilardami ulicznymi i dążeniem nowej wiedzy o jedwabnym szlaku. Każdy z nich przedstawił cenne lekcje i spostrzeżenia, kształtując jego rozumienie otaczającego go świata.

Gdy Nimrod powrócił do Yarkand, w Centrum Zasobów Natury wpadł na notatki prof. Egwerdzonga z 1992 roku, które były wypełnione szkicami, opisami i obserwacjami różnych gatunków fauny i flory, które owy człowiek nauki opisał z Gór Ala-tau. Stwierdzenie populacji *Alopex lagopus* w górach Azji Środkowej (też zdarzał się rzekomo w Ala-tau)



to rezultat inwazji w poszukiwaniu żywności i habitatu, podobnie jak i stwierdzenie cenne rodzaju nieznaney dzikiej owcy *Ovis* z Dżungarii opisaney przez braci Grijimailo (dokładnie tak samo, jak to opisano odpowiednio w literaturze z 1950 roku oraz z 1891 roku). Wiedział, że jego podróż była daleka od końca, ale wiedział również, że podjął pierwsze kroki w kierunku lepszego zrozumienia świata przyrody.

Gdy osiadł na noc w swoich skromnych zakwateriach, Nimrod odczuł pokój i zadowolenie doświadczające go. Wiedział, że jest na właściwej drodze, kierowany ciekawością i pasją do eksploracji, która płonęła w nim jasno. Ale powiedział sobie: *założenie własnego centrum badawczego w oparciu o własną organizację pozarządową jest priorytetem.*

Nimrod Kershov kontynuował swoją podróż odkrywania, wędrowania po świecie w poszukiwaniu nowych doświadczeń, wiedzy i przygód. W Yarkandzie znalazł miejsce i księżycowych pustelników, którzy powitali go z otwartymi ramionami, ucząc go cennych lekcji i kształtując rozumienie otaczającego go świata. A kiedy zasypiał, człowiek, ów wiedział, że następny rozdział jego historii czekał na napisanie.

Bracia Grijimailo pisali kiedyś: *From Chiktym to Lodun, the whole country (przyp. red. of course, of Sinkiang) is under the district governor of Barkul* i coś w tym jest. Tak jak natura wprawia w ruch wszystkie części składowe, tak i ludzie tworzą dla siebie ziemie pod panowanie. Ale jak daleko może posunąć się rodzaj ludzki, wkraczając



w te dzikie obszary będąc przeciw wszelkim prawom wszechświata? Św. Tomasz z Akwinu pisze także o mądrości.

Projekt Qazachski, który potwierdza, że człowiek jest kowalem swojego losu.

Dwóch mężczyzn, tj. Gonzo Blygżeff, uczestnik rajdów terenowych i druh skautingu oraz dwie kobiety, w tym słynna podróżniczka - Pocahontas Mergha, które pracowały w 2012 roku na festiwalu ochrony przyrody w Kökşetau i pracują dla międzynarodowej fabryki produkującej asortymenty dla zrównoważonego rolnictwa w Nur-Sultan, właśnie dotarły do prawie zupełnie znanych odległych terytoriów w Sanktuarium Ulytau

„Jesteś pewna, że to właściwe miejsce?” Gonzo Blygżeff zerknął na niepozorną ścieżkę, podążając w rozległą przestrzeń pagórkowatego lasu - step przed nimi. Jego towarzyszka, prawdziwa mulaka, o imieniu Pocahontas, mocno pokazała ręką na znak drogowzkażu dobrej drogi.

„Pozytywne”, powiedział jej głos stabilnie pomimo pyłu. I to wszystko przypomina długą podróż, którą podjęli z tętniącego życiem Nur-Sultan do odległego Sanktuarium Ulytau. Zostali wysłani przez Międzynarodową Fabrykę w Fair Work, aby reprezentować ich na wydarzeniu Nature Conservation Festival w pobliskim Kökşetau, ale prawdziwą przygodą było to, co zorganizowali w wewnętrznym Kazachstanie. Mówi się, że spec od Fair Work, niejaki Qyewanus Waberrsow potrafił



zakrzywiać rzeczywistość, ale czy ma to coś wspólnego z facetami w czerni lub z wehikułem czasu. Nie mam pojęcia.

część II.

Afrykańskie przygody Ngragra-nabwagrawanu Krumbiegla oraz Bargo Ebregikyra w ramach Projektu Zoologii Terenowej.

Wnuk Ingo Krumbiegla, słynny ze swoich podróży po portugalskiej Angoli, niejaki Ngragra-nabwagrawanu badał swego czasu zwierzęta z Kili-manjaro, takie jak nzudu, rodzaj dość dużego ni-szakala, ni-psa, nieznany gatunek guźca, oraz mniej znane gady. Podczas swojej podróży do kraju na południowym-zachodzie tropił geparda wełnistego, czyli z Rodezji, a właściwie znad rzeki Zambezi. Natomiast Bargo Ebregikyr na siłę odbywa wyprawę do Ndżameny, stolicy Czadu badając rzadkie gatunki ssaków, takie jak karłowate przeżuwacze z nieznanego gatunku oraz bezkręgowce, ichtiofaunę oraz niezwykłą społeczność lokalnych (info Archiv für Anthropologie, Völkerforschung und kolonialen Kulturwandel, 1888; Natural History Of Hidden Animals - Bernard Heuvelmans, 2013.)

Ngragra-nabwagrawanu Krumbiegel był znanym badaczem zwierząt, znanym ze swoich wypraw na szczyty Kili-mandżaro. Fascynowała go różnorodna fauna zamieszkująca górę, zwłaszcza nieuchwytny nzudu, rodzaj zwierza wyglądający jak krzyżówka szakala i psa, oraz nieznany gatunek górskiego guźca. Jednak jego prawdziwą pasją było badanie

mniej znanych gadów i płazów, które nazywały Kili-mandżaro swoim domem. Pewnego dnia, podczas podróży do zachodniego kraju, Ngra-gra usłyszał plotki o rzadkim i tajemniczym stworzeniu wędrującym po bagnistych równinach Rodezji. Mówiono, że to gepard wełnisty, ale nikt nigdy nie był w stanie go uchwycić. Zdeterminowany, by odkryć prawdę, Ngragra wyruszył w podróż na tzw. wrzoso-błotne tropikalne - jakie 50 km. na zachód od rzeki Zambezi, gdzie rzekomo zauważono stworzenie.

Tymczasem kolega wnuka, Bargo Ebregikyr, był na misji w Ndżamenie, stolicy Czadu. Dążył do zbadania najrzadszych ssaków, w tym rodzaju przeżuwacza bytującego w małych stadach, a podobnego do małego gnu lub coś pod ten deseń (draft wildebeest jest tylko na zastępstwo dla prawdziwej formy), którego wcześniej widziano tylko trzykrotnie, oraz fascynujący świat bezkręgowców i ryb. Bargo był znany ze swojej nieustraszonej natury i niezachwianego poświęcenia dla swojej pracy. Gdy Wnuk i Bargo wyruszyli w swoje osobne podróże, nie wiedzieli, że ich ścieżki wkrótce się skrzyżują. Podczas, gdy Bargo był pochłonięty swoimi badaniami - odbył dodatkową podróż turystyczną do dzisiejszej Zambii, natknął się na grupę miejscowych, którzy rozmawiali o dziwnym stworzeniu, które niedawno zauważyli. Brzmiało to jak to samo stworzenie, którego szukał Ngragra. Podekscytowani możliwością odkrycia prawdy, Ngragra i Bargo połączyli siły. Razem wyruszyli w nieznane, stawiając czoła wielu wyzwaniom i niebezpieczeństwom po drodze. Jednak ich determinacja i pasja do badań doprowadziły ich



do odkrycia prawdy stojącej za tajemniczym stworzeniem, które okazało się rzadkim gatunkiem geparda wełnistego. Ich podróż nie tylko przyniosła im uznanie i sławę, ale także pogłębiła ich przyjaźń i wzmocniła ich miłość do świata przyrody. Ngragra i Bargo wrócili do domu z sercami pełnymi wdzięczności i umysłami pełnymi nowych odkryć. Od tego dnia byli znani jako dynamiczny duet badaczy zwierząt, inspirując wielu innych do pójścia w ich ślady.

Historia Pedra i Wegi z Instytutu Wildlife Initiative Embark and Yłwaki Natural Resources w Afryce.

Wprowadzenie

Słońce weszło nad surowymi szczytami Gór Koomri, rzucając złote światło na poszarpane skały i gęste krzewy. Powietrze było rześkie, a umiarkowany wiatr szeleścił niosąc ziemisty zapach natury.

Spotkanie

Gdy Pedro Vekser i Wega Suterwska zagłębiali się w subtropikalny busz, baldachim gęstniał, blokując światło słoneczne i otaczając go mrocznym, zielonym zmierzchem. Odgłosy odległych ptaków odbijały się echem od drzew, a ziemia była dywanem mchu i opadłych fragmentów organicznych.

Odkrycie

Wyłaniając się z cienia, stanęło przed nimi stworzenie, jakiego Pedro nigdy wcześniej nie widział. Było nieduże, o dużej oślej głowie, o



smukłym, muskularnym ciele i grzywie, która mieniła się w cętkowanym świetle słonecznym, przypominając mityczne zwierzę-karykaturalnego muła, którego szukał. Czyli był to Equus hippagrus.

Tajemnica się pogłębia

Kontynuując podróż, Pedro i Wega ruszyli na południowy-wschód w kierunku gęstego buszu i dżungli Kamerunu, gdzie opowieści o emela-ntouka, stworzeniu przypominającym nosorożca, rozbudziły jego ciekawość. Miał już dość tego miejskiego wrzasku z Lomé, stolicy Togo. Krajobraz zmienił się w gęste zarośla, tętniące życiem. Las stawał się coraz ciemniejszy, gdy Pedro i Wega szli dalej, powietrze było ciężkie od wilgoci. Dziwne odgłosy odbijały się echem od drzew, przypominając o tajemnicach kryjących się w środku. Zatrzymał się w pobliżu małej polany, czując, że jest obserwowany, ale nic nie widząc.

Nieoczekiwane spotkanie

Gdy zapadła noc, las odżył dźwiękami nocnych stworzeń. Pedro rozbił obóz, migotanie jego ognia rzucało wokół niego tańczące cienie. Wtedy usłyszał nieomylnie rechotanie gigantycznej żaby.



Chudzeb, znany jako człowiek-guma z Rsiyredże-Guborwingary.

Pisał kiedyś, że gdyby mierzyć ludzi miarą wielkości, to niektórych trzeba by było szukać pod mikroskopem. Chudzeb, który ma rodzinę w Ennedi, prowadził obserwacje reliktowych krokodyli (*Crocodylus suchus*) z Sahary, dromadery (*C. dromedarius*) oraz rodzaj człowieko-małpy z pustyni, o dziwnym behawiorze, nazywany Agrios Anthropos. Nie wiadomo czemu mają służyć te dziwne zachowania u tego gatunku, raczej jakiś nietypowy ewolucyjny behawioryzm. Swego czasu idąc w prawdziwych butach-traperach z fedorą Indiany Jonesa oraz pulowerem, Chudzeb z organizacji Enviro Heritage nadzorował ekipę naukową do Abisynii, w której znalazł się ponoć sam wnuk człowieka-legendy znanego jako Mr. Uoo. W Addis Abeba zastała ich barowa pogoda i z tego względu pojawili się w lokalnej karczmie. Ich rola była jednak znacznie ważniejsza. Mieli podążać tropem dużego zwierza z tego kraju. Jak nam bowiem wiadomo niejaki Kapitan White (wg. Chińskiego Żurnalu z 1928 roku) jeszcze na początku poprzedniego stulecia informował nie tylko o dzikich drapieżnikach, ale i o roślinożernych zamieszkujących nieznaną wówczas zupełnie wyżynną krainę Regionu Arsi w Kraju Amharów. Ale nic nie udało im się wskórać, w sprawie odkryć oczywiście.

Jedna z dziennikarek, niejaka Widera Gaczka-gugga, podała koordynaty miejsc na wzgórzach w środkowej części kraju i trafiono na jakiegoś włochatego górskiego lisoszakala z Arsi, zwierza wielkości owczarka niemieckiego



(zwierzęcia najwyraźniej już wówczas znanego, ale nie widniejącego w żadnych publikacjach taksonomicznych i jest zaledwie garstka raportów podróżników), zaś na północy w pobliżu wzgórz okalających Jezioro T'ana na stadko małych pustorogich, zwanych przez lokalnego przewodnika jako ethiopian deer, ale zwierzę z tego co zanotowali, może być nawet typowym krewnym okapi i żyrafy. Nie widzieli już więcej tej nieznannej formy ssaka (Annotated checklist of crypto-animals of 1986). Natrafiono również na pseudo-czaszkę karłowatego niedźwiedzia abisyńskiego, tzw. wobo (Urus habessinicus) opisanego w 1822 przez samego Friedricha Hempricha na podstawie samych tylko poszlak (czyli znowu tylko zmyślny artefakt wykombinowany przez chorych podróżników lub lokalnych). Zresztą podobnie postępowano w przyszłości również z wężem morskim pacyficznym, małpoludem z Azji, czy nawet z dzikimi gatunkami z Angoli. O wiedźcie, iż wspomina o nim także imperator Menelik (Abissinia: Through the Lion-land, 1901).

Co więcej, w monastyrze Zara-Brouk w Amharze, znaleziono źle wyprawioną skórę tzw. bazyliuszka abisyńskiego, zwierzęcia gadziego, ale ze skrzydłami, o którym wcześniej krążyły tylko legendy. Ale wydaje się, że była to także tylko imitacja jako-takiego gatunku, ponieważ to zwierzę nigdy nie istniało. Ale pozwólmy ludziom ciekawym świata wiedzieć o tych wszystkich gatunkach. Dajmy im zwyczajnie wiedzieć. Niech oni też zrozumieją co to znaczy, ten dziki świat.

Pogranicze Sahary i strefy Sahelu również skrywa tajemnice historii natury. Dzięki obserwacjom niejakiego Xanboggeyrge populacja około 70 pawianów *Papio anubis* przetrwała w Tamgak Massif (o czym pisano też w Niger: Travel Guide, 2006). Natomiast wiemy również dzięki Chudzebie o mało znanym podgatunku kota z Gór Air, znanym jako *Felis haussa* (?), zwierza z północy Nigru (Exploration of Aïr, 1922). Puchacz pustynny (*Bubo ascalaphus*) o którym Chudzeb pisze w swoich dziennikach - zdarza się w Górach Air i też niewiele o nim wiadomo (Knowledge Journal z 1937 roku).

część III

europańska.

Nimrod Kershov, mawiał, że wartościowymi rzeczami możemy zmienić w człowieku na coś lepszego, ale do tego potrzebny jest jakiś bodziec, który nawet powoduje, że stajemy się twardzi, niczym skała. Gdy kiedyś jego własny "Pies Baskervillów", jak go nazwał - by go prawie zagryzł - wtedy to właśnie zrozumiał, że hodowla samogłowa oraz waranów to nic pożytecznego, ale jest hobby'm w czasie wolnym. Dlatego odszedł od tego na rzecz praktyki zoologicznej i inżynierskiej jako konstruktora nowego wehikułu. I wiecie conawet go opatentował w Patent Office w Monachium.

Zatem Nimrod widzi wszystko w jasnych barwach i barwach takie jakie one są w rzeczywistości. Zdrowe podejście do życia ma kluczowe znaczenie zwłaszcza w Bułgarii, gdzie przebywał na stażu

jeszcze zanim wyruszył na projekty do Ziemi Hazaristanu w oparciu o miasto Tchaghtcharan. Do czego nam jest w ogóle potrzebne odkrywanie gatunków? Piszę więcej, do czego potrzebne są w ogóle badania i zarządzanie populacjami czworonogów? Wszystko to jest wartościowe, ale z głową i nie zaniedbywanie środowiska naturalnego jako takiego, handlu, osiedli ludzkich oraz samego *Homo sapiens*.

Widział wtedy te słynne klisze z Kabulu (1982) oraz zwiedzał Ogrody Babura w 2015 roku, obszar o kształcie nieregularnego prostokąta. Ale najważniejsza jest dla niego dzisiaj praca w Instytucie Zootechniki na Akademii w Sofii przy boku Hadriana Mowir-Isbacha.

Jeden z jego przyjaciół ze szkoły średniej nawet pytał się go - czy wyszedł wreszcie na ludzi? Dzisiaj nie jest autsajderem, udziela wywiadów, ale chodzi często po górach, niczym prawdziwy alpinista. Ale tylko po Rodopach Wschodnich. Nauczył się mówić w języku paszto oraz w prawie zupełnie nieznanym dialekcie języka dari.

Udzielał się w Wilajecie Bamyan, w środkowym Afganistanie, chroniąc się w karawanserajach - celem zdobycia informacji o kulturze buddyjskiej. Jego głównym zadaniem było zaś zdobycie niezwykle cennych dla współczesnej i naukowej historii natury informacji, uzyskanych już kiedyś przez oficera Alexa Burnesa - informacji o niezwykle ważnych i rzadkich gatunkach, nieznanymi populacjach z gór, o jakimś stadnym krętorogim, wyglądającym jak piźmowiec (*suga* z bengal journal), o gatunku prawie niespotykanej, wielkiej



szarej łasicy *dila-khaufuk*, o małpiatce z terenów zachodu, czyli o *Galago crassicaudatus* Cuviera, o dużym ptaku drapieżnym *unkash* oraz o *hill dog* z *Hazarajat Highlands*, którego uchwyconego w górach jako szczeniaka - można wychować na dobrego towarzysza podróży i polowań na gatunki. Nie wiem jednak czy ma on coś wspólnego z doraggą ze Wzgórz Kabulu, ale być może, że jest to jego następna populacja. Ale także mówi się o zwierzęciu podobnym do borsuka i nazywanym tam *tibbergam* (Reports on the Progress of Zoology and Botany, 1845). Na południe od Kandaharu występował rodzaj jaszczurki, bądź dziwnego węża, znanego jako *reg-mahi*. Ale niewiele dzisiaj wiemy o tym rodzaju (Charles MacGregor, 1871). Anonimowy autor pisze w 1845 na temat innego odkrywcy Azji Środkowej: Thomas Vigne w latach 1835-38 był pierwszym Europejczykiem, który przedostał się do Iscardo, metropolii Małego Tybetu (Ziemia Baltistanu). Kiedyś jeszcze napiszę o Nowym Żewodą, które znajdowało się w Sinkiangu u progu trzeciego tysiąclecia ale nie było tam bestii, a przynajmniej nie takiej, jaką sobie wyobrażamy.

Czy domyślacie się nad czym obecnie pracuje Nimrod? Jest w Obserwatorium w Grenoble, we wschodniej, górzystej części Francji jako inżynier, monitoruje zagadnienie pola magnetycznego, bada burze śnieżne w Azji Środkowej oraz problemy pustynnienia ważnego dla rolnictwa i kłopot głodu w Afryce, w ramach charytatywnego dyskursu. Ale Nimrod powiedział też kiedyś, że badanie gatunków jest ciągle żywe i nigdy się nie kończy, zwłaszcza tych zagrożonych wyginięciem oraz tych, których historię stwierdzeń znamy z

literatury, ale są ciągle nieznane dla oficjalnej zoologii. Projekt pod kryptonimem mechanizmu lunarnego działa obecnie w Azji Środkowej.

Do swoich projektów do Azji Środkowej w 2012 roku zaczął się inspirować nawet filmem *Janosik. historia prawdziwa (2009)*. Myśl niekonwencjami. Groźnie jest twierdzić, że coś trwa w nieskończoność. Co będzie, nie wiem, ale wsłuchamy się w pierwotny rytm, jak w filmach z wątkiem eko-thrillera. To naprawdę nie są żarty, lata projektu nie są latami straconymi. Trzymaj się świata i bierz pełnymi garściami, ale oferuj też swoje wsparcie i nowe odkrycia. Życie nie po to jest by beczynnienie trwać. A przecież, każdy włos nie jest jak nasze lata dokładnie policzony i wiemy to tylko z grubsza - co jest przeciwieństwem do tego, co kiedyś twierdził w swoim utworze Stanisław Sojka.

wolnościowe reguły w Europie i Strefa Pogranicza: Przypadki Van Pelta Wołgogradzkiego i niejakiego Warchibalda.

Już kiedyś miałem taki sen, gdy widziałem go jak grał z dresiarzami w kosza, na wiejskim boisku. Ale nie o tym będę pisał. Historia Van Pelta Wołgogradzkiego jako przedsiębiorcy zaczyna się w Outer Oslo pod koniec lat 90-tych, minionego stulecia, w szatni męskiej. Jego głównym projektem życiowym stało się natomiast, już po przeistoczeniu w dryblas, badanie Uralu i Ziemi

Rzeki Wołgi. Nie obyło się bez konfliktu na linii dyplomatycznej, ale nie wtrącamy się do polityki i zasięgów imperializmu. W trakcie konferencji gospodarczej w Davos wygłosił w małej salce przemowę do zmian w populacjach gatunków kręgowców na stepach Niziny Wschodnioeuropejskiej. Wzbudziło to oczywiście pewne zainteresowanie decydentów, ale najbardziej cieszył ich kącik do rozmów obyczajowych oraz bar szybkiej obsługi.

Inaczej ma się przypadek z pracą Van Pelta w Zakładach Sprzętu do Outdooru w Dolomitach, w którym pracował przez dobre trzy lata. Jego współpracownik do Ekspedycji na Kaukaz, czyli Gerard Ventura opowiadał się za Projektem Zarządzania Górniczą Doliną w Mugodżarach i na Barsuki Desert. Medytacja jest dzisiaj bardziej ceniona nawet niż kiedyś i praktykowali taki sposób mądrego spędzania czasu na Kaukazie, a zwłaszcza w północnym Astrachaniu. I właśnie owa kraina stała się polem do popisu, jak się czasem brzydko mówi. Van Pelt Wołgogradzki, wielki fan książki *Traktat o łuskaniu fasoli (2006)* oraz Gerard Ventura pracowali tam najpierw w wytwórni mydła, aparatów fotograficznych i ubrań, a potem przez wiele lat w niezależnej firmie nadzorującej wydobywanie gazu i ropy naftowej w pobliżu Wołgogradu. Po upływie chyba siedmiu lat wstąpili do Drużyny Zainteresowanych Światem, badając najpierw całe te terytorium gruntownie i spisując interesujące odkrycia, potem zaś dołączyli do ekipy znanego nam dobrze Nimroda Kershova. Krążą plotki, że podobno za młodu znali niejakiego Josepha Balutę, ale to są jakieś kiepskie żarty. Natomiast wiadomo, iż Gerard Ventura bywał czasami



w Budapeszcie w Centrum naukowym im. człowieka znanego jako Witarask Apk.

Rozmowa Werchibalda Zigzaga, twórcy m.in.

Indo-european Lineage z Honoriuszem de Rywerzekiem podczas pracy przy produkcji zajmującej się sprzętem RTV i sprzętem naukowo-badawczym (takim jak foto-pułapki) w Budapeszcie. Rozmawiają o nowej generacji odkurzacza i pralko-suszarki. Charakteryzuje ich wyprawę badawczą tropem dzikich zwierząt na Kaukazie Rosyjskim oraz w Finlandii. (wsparte dzięki programowi AI-canva.com)

Niezwykła rozmowa przy taśmie produkcyjnej

Werchibald Zigzag pochylił się nad taśmą, montując kolejny element nowego modelu autonomicznego wyłącznika do urządzeń domowych, który uruchamia się podczas nieobecności właścicieli, gdy nagle usłyszał znajomy głos:

"Hej, Werchi! Słyszałeś o tym nowym odkurzaczu? Podobno ma wbudowany system intuicyjnego monitoringu!"

To był Honoriusz de Rywerzork, jego kolega z linii produkcyjnej. Werchibald się rozjaśnił, odpowiadając:

"Tak, to prawda. A co powiesz na nową pralko-suszarkę? Podobno potrafi sama dobierać programy na podstawie składu chemicznego płam i rodzaju materiału z którego są wplecione produkty!"

Wspomnienia z dzikich wypraw

Honoriusz spochmurniał, przypominając sobie ich wspólną przygodę:

"Pamiętasz, jak testowaliśmy prototyp foto-pułapek i detektorów na podczerwień na Kaukazie? Te wszystkie ślady i zdjęcia niedźwiedzi, wilków i antylop dżejranów, ale też jakichś dużych jaszczurek"

Werchibald wskazał głową z minorowym grymasem:

"Tak, a pamiętasz, jak w Finlandii testowaliśmy pranie ubrań w jeziorze, bo pralko-suszarka odmówiła posłuszeństwa? Renifery patrzyły na nas jak na wariatów!"

Obaj roześmiali się głośno, zwracając uwagę innych pracowników. Honoriusz kontynuował:

"Te wyprawy były niesamowite i obserwacje łabędzi i wydr. Pamiętam, jak śledziliśmy trop rosomaka w śniegu, a nagle audio-GPS zaczął wydawać dziwne dźwięki"

"...bo mikro-odkurzacz ręczny wessał kawałek kory!" dokończył Werchibald. "A potem przez godzinę próbowaliśmy go naprawić w środku lasu".

Powrót do rzeczywistości

Nagle przerwał im głos kierownika zmiany:

"Panowie, mniej gadania, więcej pracy! Te automaty same się nie złożą!"

Werchibald i Honoriusz wymienili porozumiewawcze spojrzenia i wrócili do swoich obowiązków, ale ich myśli wciąż krążyły wokół niezwykłych przygód, jakie przeżyli podczas testowania sprzętu RTV oraz ekwipunku naukowego w dzikich zakątkach Kaukazu i bezdrożach Finlandii.



o przygodach prof. Baltazara Gąbki.

Uczni krakowscy - prof. Baltazar Gąbka oraz magister ochrony środowiska de Nergerhac są gdzieś na tropie rzadkich płazów i gadów, rodzaju bobra i na tropie foki kaspijskiej w Azji Środkowej oraz górskiego ptactwa i dzięciołów, pajęczaków, mollusca, kalmarów znad Adriatyku oraz hubary stepów azjatyckich (*Chlamydotis macqueenii*). Widzieli się nawet w osadzie nad Zalewem Venadzkyego (tzw. kaspijskim) z paczką łowców fok. Projekty były w pewnym sensie nawet nowatorskie, ale nie będę ich oceniał dlatego, że jest to literatura beletrystyczna.

Były kiedyś takie słowa, że przez doświadczenie możemy się nauczyć najwięcej. I w znacznej mierze jest to zgodne z prawdą. Ale literatura dostarcza nam ze świata wiele przykładów zwierząt niespotykanych, o których wiemy. Są nawet ich opisy, ale są one niepełne lub istnieją braki, które dyskwalifikują je w oczach naukowców od taksonomii, a nawet nie są powszechnie znane, co w ogóle jest trudne dla ludzi zajmujących się tym zagadnieniem. Coś co jest siłą przeciw nam, przeistoczyć w coś sprzyjającego, czyli siła verus my sami. I to ma swoje atuty w aktywnościach eksploracyjno-nadawczych i dotyczy zwłaszcza Azji Środkowej, bądź Caucasus.

"Alive. Dzięki za wsparcie, środowisko akademickie jest w dzisiejszych czasach zrestartowane" powiedział podczas swoich warsztatów prof. Baltazar, niczym jakiś mistrz Yoda.



Wizerunek w sieci jest ważny, zwłaszcza dla ludzi, którzy nie mogą znaleźć swojej właściwej drogi w życiu. Czy potrafisz odróżnić co jest złe, a co jest dobre? We wszystkich istotach żywych.

Adres: Quatlwork Publications
Łukowica 34-606, nr. domu: brak info.
Poland|EU

LICENCJA CREATIVE COMMONS BY TOMASZ PIETRZAK IN 2018, 2024.

NAPISANE SAMODZIELNIE PLUS LITERATURA AI:
DZIĘKI MOIM WŁASNYM, DOKŁADNYM WSKAZÓWKOM WSPARTE
HISTORIAMI PISANYMI PRZEZ PROGRAMY CYFROWE
EditPad.org, *story.com* oraz *squibler.io*, ale jest
też w spisie *perchance.org*.
Ryciny: *deepAI.org*, **edycja obrazów:** *pixlr.com*



Downloaded from mostwiedzy.pl

MOST WIEDZY

